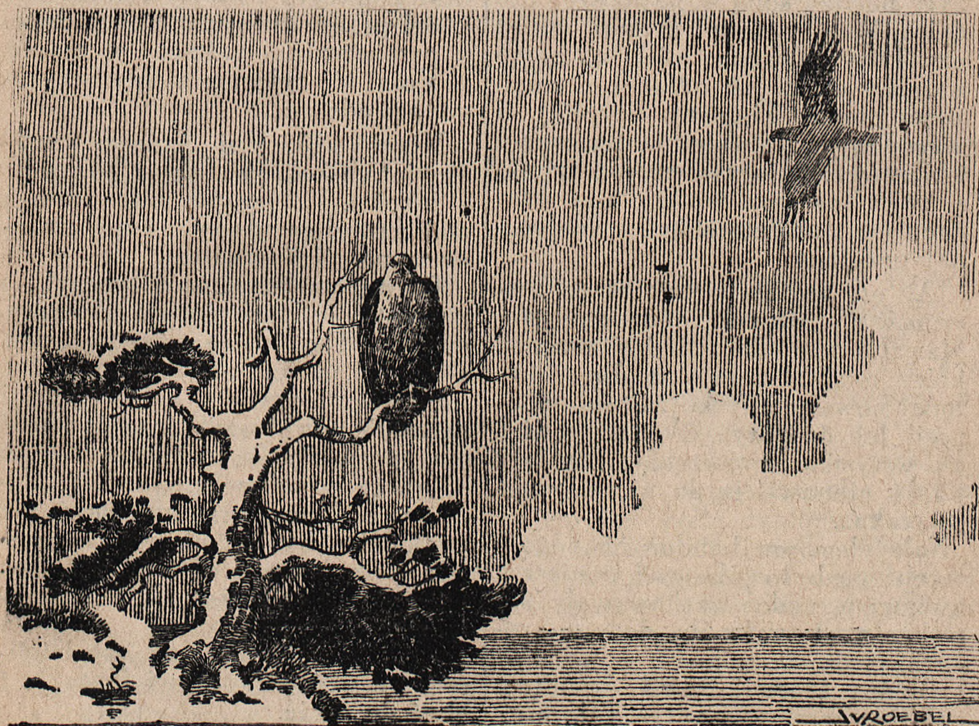
NIEDZIELA 19 STYCZNIA 1936 ROKU. Nr. 62

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.
Pod redakcją Czarnego Wujaszka.



ZIMA

Przyszła zima, przyszła biała,
Przemarznięta, ośnieżona,
Już podobno przyjść nie miała,
Aż tu patrzym dziś: — To ona!

Prosim bardzo, ładnie prosim
Do naszego wstąpić grona.
Każdy urok zimy głosi,
Że jest czerstwa, ośnieżona.

Dzieci, ciepłe wdziać koszule,
By móc w białym tonąć puchu.
Narty, sanki, śnieżne kule,
Niechaj znowu będą w ruchu.

CZARNY WUJASZEK.

Załosna przygoda arasari

W moim zwierzyńcu doprowadziłem do tego, że zwierzęta (papugi, tukany, trompetero, jastrząb, czapla, arasari, ryjkonos i żółw) żyły między sobą w najlepszej zgodzie... Między niemi arasari, mniejszy kuzyn tukana, miał tak samo potężny dziób jak tukan i to samo usposobienie. Figlarny trzpiot i wszędobylski, wesołek z bajecznie kolorowem upierzeniem, cieszył się powszechną życzliwością, a ze szlachetnym trompetero żył w serdecznej przyjaźni.

Aż oto zwaliło się na niego nieszczęście. Miguel nadepnął go i złamał mu nóżkę. Biedny arasari, który miał obcięte skrzydła, nie mógł powstać i tylko żałośnie podnosił łeb do góry... I wtedy odrazu wszystkie zwierzęta zapałały nagłą nienawiścią do nieszczęsnego ptaka...

Nałożyłem mu bandaż na nogę i trzeba go było pilnować, ponieważ zwierzęta nadal zachowywały się wrogo w stosunku do chorego arasari.

Biedny arasari! Bawił przedtem całe towarzystwo, był wesołym urwisem i napełniał radością każdy kąt domu i dziedzińca, a teraz otoczyła go zewsząd zawzięta, bezlitosna nienawiść. Gdzie tylko się pokazał, tam dybała na niego wroga hałastra.

Była czapla, która zjadała codzień niemożliwe ilości ryb. Teraz zapragnęła koniecznie mięsa ptasiego. Godzinami nieruchomo czatowała za krzakiem, gdzie była uwiązana i pilnie przyglądała się temu, co robi arasari. Nie spuszczała z niego zimnych, przenikliwych oczu. Wkońcu przyszedł zbyt blisko. Znienacka, jak z procy, wystrzelił z pomiędzy gałęzi straszliwy czapli dziób. Na szczęście nie dosięgnął celu. Arasari potoczył się i legł przestraszony. Potem drżąc z przerażenia i patrząc w czaplę, wycofał się tyłem z niebezpiecznego sąsiedztwa.

Minęło kilka dni. Arasari szczęśliwie unikał zwierząt i przygód i jakoś żył... Jeszcze kilka dni, a podleczy się i wtedy zupełnie ustaną prześladowania.

Pewnego razu arasari skoczył na grzbiet wielkiego żółwia leśnego, motela.. Dowód, że odzyskał siły. Dawniej, przed złamaniem nóżki, często wysiadywał na wypukłej skorupie i widocznie przyjemność mu sprawiało, że mógł na żółwiu odbywać powolne przejażdżki. Potulny gad nic przeciw temu nie miał, gdyż był to olbrzym o przeszło półmetrowej długości i ptak mu wcale nie ciężył. Gdy teraz arasari ponownie dosiadł grzbietu ulubionego wierzchowca, wiedzieliśmy, że wróciła ptakowi fantazja i chęć do życia.

Tem dotkliwiej odczuliśmy cios, który spadł jak grom z jasnego nieba. Pewnego poranku znikł arasari. Znaleźliśmy go w ciemnym kącie — martwego i rozpłatanego. A przy nim żółwia. Żółw pożarł go już do połowy. Z ptaka pozostała jeszcze tylko nietknięta głowa z olbrzymim dziobem, który za życia tak bardzo nas cieszył swoim wyglądem dziwacznym...

Taka jest śliczna, choć żałosna historja biednego arasari. Wyją-

łem ją w skróceniu z książki pod tytułem „Zwierzęta z lasu dziewiczego". Książkę te napisał Arkady Fiedler, znany poznański przyrodnik i podróżnik. Napisał ją dla młodzieży. Jest to książka naprawdę śliczna, nietylko, że ładnie wydana i ozdobiona 180 rysunkami, ale przedewszystkiem, że pisana jest z wielką miłością. Z prześlicznych tych opowiadań dowiadujemy się ogromnie ciekawych historyj o małpkach, ryjkonosach, pancernikach, papugach, mrówkojadach, jaszczurach, leniwcach, tapirach, flamingach, mrówkach, pająkach, motylach i wszelkich zwierzętach i owadach z puszcz brazylijskiej i amazańskiej. Z książki tej poznajemy nieznany świat, życie nieznanych zwierząt i uczymy się kochać zwierzęta wogóle.

Kieszonkowe zegary słoneczne

Jak mierzono czas w Chinach

Daremnie trudziliśmy się dziś nad rozwiązaniem zagadnienia, kiedy i gdzie pojawiły się pierwsze instrumenty służące do mierzenia czasu.

Prawdopodobnie i na tem polu pierwszeństwo należy się żółtej rasie, — jak bowiem wynika ze starych dokumentów Chińczycy znali zegary słoneczne, piaskowe i wodne już na trzy tysiące lat przed Chrystusem. Zdołali nawet dojść w wynalazczości dość daleko, skoro wyrabiali kieszonkowe zegary słoneczne, przypominające z kształtu mały ozdobny sztylecik, zaopatrzony w rękojeść, której cień padał na ostrze wskazując na umieszczonej na niem skali ile jeszcze godzin pozostało do zachodu słońca.

Te same systemy zegarów przetrwały też przez długie wieki w świecie starożytnym.

W roku 600 przed Chrystusem spotykamy wzmiankę o zegarach wodnych w Assyrji, w r. 560 znane są w Grecji zegary słoneczne, które spotykamy też i w Rzymie w II wieku przed Chrystusem.

Pierwszym „zegarmistrzem" wynalazcą był niejaki Ktesibios, syn ateńskiego balbierza, żyjący na sto lat przed naszą erą.

Opowiada obszernie o jego różnorodnych wynalazkach Marcus Vitruvius Pollo budowniczy, między rokiem 116 przed Chr., w swych „Dziesięciu księgach o architekturze". Ktesibios potrafił już konstruować zegary okrągłe zaopatrzone w tarczę z dwunastogodzinną podziałką, a poruszane wodą, spływającą z jednego naczynia do drugiego niżej umieszczonego.

Wspomina też Vitruvius o zegarach wybijających godziny, oraz o zegarach grających.

Najpowszechniej używanemi były zegary wodne — i to często zaopatrzone w różne wymyślne, ruchome figurki.

W sztuce tej celowali przedewszystkiem Arabowie.

Osobliwością w swoim rodzaju był niesłychanie kunsztowny ze-

gar wodny, którego ukryty mechanizm poruszał szereg rzeźbionych figurek. Zegar ten otrzymał w r. 807 po Chr. Karol Wielki od Harun - al - Raszyda.

Pierwszy zegar z mechanizmem kołowym konstruuje w r. 850 po Chr. Pacificus z Werony. Dalszem ważnem ulepszeniem było dodanie do niego ciężarków, co jest zasługą Gerberta z Rheines (r. 980).

W początkach 14-go wieku pojawiają się pierwsze zegary wieżowe w Medjolanie i w Strassburgu — Z końcem tegoż wieku (1497) buduje też Amrogio dalle Ancore słynny zegar z dwoma, naturalnej wielkości murzynami, wybijającemi godziny, na Torre del Orolgio w Wenecji.

Zegarki kieszonkowe pojawiają się z początkiem 16-go wieku w Norymberdze wywołując olbrzymią sensację. — Konstruktorem ich jest ślusarz Piotr Henlein. Niestety — do naszych czasów nie dochował się ani jeden okaz tej roboty, wiadomo nam tylko, że były to zegarki duże, owalne, sprężynowe, nie odznaczające się zgoła regularnym chodem.

W następnych latach przemysł zegarmistrzowski rozwija się bardzo silnie. Pojawiają się budziki, zegary stojące, nieraz bardzo kunsztownie wykonane zegary ścienne, dalej zegarki w formie breloków, pierścieni itp.

Rok 1842 przyniósł dalszą zasadniczą nowość: Adrien Philippe konstruuje pierwszy zegarek - remontoir, dzięki czemu znikają pomału kluczyki służące do nakręcania zegarków kieszonkowych.

Ostatnim wreszcie wynalazkiem na tem polu są „zegary mówiące“, wprowadzone już np. w Warszawie, gdzie każdy abonent telefoniczny może o kadej porze połączyć się z określonym numerem i otrzymać stamtąd najdokładniejszy czas. Jest to pomysłowe połączenie mechanizmu zegarowego z filmem dźwiękowym.

Olbrzymy wśród owadów

Wiadomo, że w gorących krajach zwłaszcza w Azji, Ameryce i Afryce, niektóre rodzaje owadów dochodzą do nadzwyczajnej wielkości. Wprawdzie i u nas w Europie zdarza się, że owady niektóre mnożą się i rozrastają nadspodziewanie, ale to są tylko wyjątki. W londyńskiem muzeum przechowują szarańcze pochodzenia afrykańskiego tak wielką, że gdy ją przyłapano, trzymała w swych łapkach żywą mysz i zamierzała ją pożreć. A szarańcza to mało co większa od naszych koników polnych.

Pewien badacz, zwiedzający Amerykę Południową w celach naukowych, napotkał podczas przeprawy przez rzekę na mrówkę tak wielką, o jakiej przedtem nigdy nie słyszał. Gdy ją usiłował schwytać za pomocą siatki, ta ukąsiła go tak silnie, że całe ramię było zupełnie bezwładne przez dwa dni. Można więc sobie wystawić, jakim olbrzymem była ta mrówka, która u nas bywa bardzo drobną.

W rozległych lasach Ameryki południowej żyje pewien rodzaj pająków, które jednem ukąszeniem zabijają nietylko małe ptaszki i myszki, ale nawet szczury, które przecież są silne i wytrzymałe. Zaciętym wrogiem tych pająków zaś jest pewien gatunek os, które też żyją w tamtych krajach. Osy te, cztery razy tak wielkie jak nasze baki czy trzmiele, wciąż wyszukują gniazda owych pająków i usiłują je stamtąd wywabić. Skoro pająk gniazdo opuści, dochodzi między niemi do zaciętej walki, która kończy się zazwyczaj klęską pająka, niezawodnie dlatego, że pająk, wychodzący na łup tylko nocą, nie umie dać sobie rady w świetle. Osa rzuca się zajadle na pająka i kłuje go tak długo swem żądłem, aż go obezwładni. Zwyciężywszy swego wroga, osa wygrzebuje dołek układa w nim pająka i składa jajo w jego ciało, aby gdy z jaja wykluje się młode miało zaraz wokoło siebie gotowe pożywienie.

Odpowiedzi Czarnego Wujaszka.

Dziś nie udzielam odpowiedzi poszczególnym czytelnikom, gdyż z powodu wielkiej liczby nadesłanych rozwiązań, bo jest ich, jak to same widzicie, około dwustu, uczyniło się w „Moim Światku" ciasno.

Komunikuję tylko Oldze Śmieszce, H. Śniegulce, Piorunowemu Grotowi, Irmie Nieświecównie, Nowicjuszce, Pawłowi Korkowi, Krystynie Michalskiej, że ich jak najchętniej przyjmuję do rodzinki czytelników „Mojego Światka" w tem przekonaniu, że będziemy dobrymi przyjaciółmi.

Wśród wielu listów znajduje się i kilka takich, w których czytelnicy zapytują, czy kupony będą stale zamieszczane w „Moim Światku" Odpowiadam, że kupon był umieszczony wyjątkowo tylko w ubiegłą niedzielę i w najbliższym czasie powtórzenie się historji z czekoladkami nie jest przewidziane.

Jadzię Kleinównę pragnę uspokoić, że listy jej do mnie dochodzą, niestety, z opóźnieniem.

Na inne listy odpowiem Wam, moje dzieci, w przyszłym numerze „Mojego Światka".



ODGADNIJCIE

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU REKLAMOWEGO Z NR. 61 „MOJEGO ŚWIATKA".

Jedzcie wyroby J. Ziółkowskiego bo są najlepsze.

Dobre rozwiązania nadesłali: 1) Danusia z Dąbrowy; 2) Wł. Kałówna; 3) Jerzy Nowakowski; 4) Jędrek Skarszewski; 5) K. Skarszewski; 6) Stanisław Starnawski; 7) Paweł Korek; 8) Kazimerz Piętka; 9) Jurek Bogdaszewski; 10) Jaskółeczka; 11) B. Piotrowski; 12) Jagódka Janiszowska z Dąbrowy; 13) Henryk Kościak; 14) Marysia Gnoińska z kop. „Saturn"; 15) Jerzy Jezierski; 16) Tadeusz Wąs z Będzina; 17) Jerzy Wąs z Będzina; 18) Jerzy Skotnicki; 19) Jędrek Szostak; 20) Jerzy Żurek; 21) Irma Nieświecówna; 22) Irenka Wójcikówna; 23) Niusia Kryńska; 24) Sierotka z Sosnowca; 25) Jutrzenka; 26) Basia Hoimozanka; 27) Ninka Niebieskooka; 28) Hala Czytelniczka; 29) Mały harcerz; 30) Tęcza; 31) Hala Nowakowska; 32) Stach Pluciński; 33) Kubisa Jerzy; 34) Harcerska Perła; 35) Lopka; 36) Maryś muzykant; 37) Alinka Płoszajówna, Niemce; 38) Jan Kurpik; 39) Księżniczka Czardasza; 40) Ryszard Lwie Serce; 41) Zosia Klichówna z Zawiercia; 42) Krystyna Januszewska; 43) Alina Gruszczyńska; 44) Wesoła towarzyszka; 45) Krysia Bilnikówna z Zawiercia; 46) Stefcio Berżowski z Dąbrowy; 47) Zenon Solarz z Czeladzi; 48) Jurek Dymarski; 49) Staia Czytelniczka „Mojego Światka"; 50) Aniołek Wacław; 51) Piorunowy Grot; 52) Chyży Jeleń; 53) Marysia Góralczyk z Zawiercia; 54) Janusz Roykiewicz z Czeladzi; 55) H. Rogala; 56) Zdzisław Zarębski z Czeladzi; 57) Podróżniczka z Niwki; 58) St. Podlejski; 59) Nowicki Kazimierz z Czeladzi. 60) Tadeusz Kalinowski; 61) Pogromca much; 62) Wandzia z Sosnowca; 63) Bezimienna; 64) Malutki filatelista; 65) Janeczka Lisik; 66) Kopciuszek; 67) Dorotka z Zawiercia; 68) Krysia Uznańska z kop. „Saturn"; 69) Schirley Temple; 70) Rysio Bednarski; 71) Wiesław Witwicki z Czeladzi; 72) Marja Tomaszewska z Niwki; 73) Janina Witwicka z Czeladzi; 74) Basia Bujakowska z Będzina; 75) Henryk Żołna z Czeladzi; 76) Czupurny Jurek z Dąbrowy, 77) Mieczysław Dudzic z Niwki, 78) Wiesław Nowakowski z Niwki; 79) Jasia Filatelistka; 80) Obgryziona kopystka; 81) Zbyszek Filatelista; 82) Stanisław Lindner; 83) T. M. Filatelistka; 84) Bogusław Hyla; 85) Artur Kucytowski; 86) Czarny sęp; 87) Jaś Olszewski; 88) Stefan Prubam; 89) Urszula Krawczykówna; 90) Abisyńczyk z Zawiercia; 91) Hala Filatelistka; 92) Iruś Marynarz; 93) Czerwony kapturek z Sielca; 94) T. Korek, 95) Krysia Jędrasówna; 96) Hieronim Klimczyk z Ogrodzieńca; 97) Alicja Szczepańska; 98) Lila z Zawiercia; 99) Wosik Bogumił; 100) D. Anzorge z Zawiercia; 101) Gwoździk Jerzy; 102) Włodek z Cegielni; 103) Halinka Solecka; 104) Nina Mortasówna; 105) Juljan Sikora; 106) L. Łabędź z Dąbrowy; 107) Zemeczka Czarnobrewka z Dąbrowy; 108) Michał Gawlik z Dąbrowy; 109) Jasio Klich z Będzina; 110) Tadzik Chowaniec; 111) Ryszard Popiołek z Dąbrowy; 112, Wandzia Cembrzyńska i 113) Krysia Cembrzyńska z Dąbrowy; 114) Hala Szczesna z Dąbrowy; 115) Basia M. z Dąbrowy; 116) Kach Mieczysław z Dąbrowy; 117) Czarnula z Będzina; 118) Ślęzak Adolf z Będzina; 119) Tadeusz Grzeszczak i 120) Miruś Grzeszczak z Będzina; 121) Jan Sobieraj z Czeladzi; 122) Jasia Jędrzejewska; 123) Kazimierz Antonowicz; 124) Michalski Bolesław z Zawiercia; 125) Stefan Tajchner; 126) Chmielewska Halina z Niwki; 127) Zdzisiek Kubański z Dąbrowy; 128) Jerzy Sikorski z Dąbrowy; 129) Sławuś Koźlik, 130) Jędruś Grajpel z Dąbrowy; 131) Włodziuś Ostaszewski z Dąbrowy; 132) Jerzy B. z Dąbrowy; 133) Dzidzia Fabówna z Dąbrowy; 134) H. Śniegulka; 135) Pucik z Czeladzi; 136) Sonia R.; 137) Andrzej Frycz z Klimontowa; 138) Urszulka Kuroniówna; 139) Ryszarda Dudzikówna; 140) Kazimierz Wilczyński; 141) Adolf Zenon z Bolesławia; 142) Jadzia Kleinówna z Czeladzi; 143) Stasia Kalecińska z Wodzisławia; 144) Czesia z Sosnowca; 145) Cezary z Sosnowca; 146 Henryk Jakubowski z Zawiercia; 147) Henryk Szczechla z Zawiercia; 148) Tadusz Kazan:

149) Latos Aleksander Stanisław z Olkusza; 150 Pawlik Fryderyk z Czeladzi. 151) Ninka Hermanowska z Niwki; 152) Haneczka Płodzyńska; 153) Maciuś Płodzyński; 154) Olga Śmieszka; 155) Jan Kalkowski; 156) R. Franczyk z Czeladzi; 157) Mieczysław Koprzywa z Czeladzi; 158) Bolesław Garlewicz z Czeladzi; 159) H. Iraroski z Czeladzi; 160) Bohdan Pilarek z Czeladzi; 161) Zofja Bednarowiczówna z Czeladzi; 162) Mirusia Spyrzyńska z Czeladzi; 163) Marja Rysiówna z Czeladzi; 164) Stanisław Ryś z Czeladzi; 165) Oleńka Nowakówna z Czeladzi; 166) Danusia Zagrodzka z Czeladzi; 167) Nowicjuszka z Klimontowa; 168) Halinka Jastrzębiec - Tobolska z Chojnic; 169) Marysia Bugajówna; 170) Halina Meuszyńska; 171) Rosia Jarosówna; 172) Maryjka Rutkowska z Choszczówki koło Warszawy; 173 Ajer z Bobrku; 174) Jerzy Bończyk z Będzina; 175) Piotr Kościuczuk z Dąbrowy; 176) Jerzy Majewski; 177) Kl. IV b. szkoły powszechnej w Gniazdowie; 178) Bogumił Wosik; 179) Urszula Sicińska, 180) Czarnooka z Sosnowca; 181) Stanisława Perczakówna. 182) Włodzimierz Jędryczak; 183) Feliks B.; 184) Czytelniczka „Mojego Światka"; 185) Lilusia Lupińska; 186) Hela Walochówna, 187) Bogumiła Wilman, 188) Stanisław Winter, 189) Basia Zielińska, 190) Edzio Zieliński; 191) Otylja Kawówna.

Każdy z wyżej wymienionych otrzyma czekoladkę firmy J. Ziółkowski. Czekoladki są do odebrania w Administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 4. Ponieważ adresy rozwiązujących nie są nam znane, przeto czekoladek do filij nie rozsyłamy, nagrodzeni jednak winni zakomunikować filji, że są wymienieni w dzisiejszym „Moim Światku", a filja wówczas zwróci się o czekoladki do centrali i w ten sposób dotrą one do wszystkich czytelników „Mojego Światka".

Prócz czekoladek nagrody otrzymali: klasa IV b. szkoły powszechnej w Gniazdowie — książki: Niusi Kryńskiej, Czupurny Jurek w Dąbrowie.

ŁAMIGŁÓWKA

Ułożyła Halinka Jastrzębiec - Tobolska z Chojnic (na Pomorzu).

Z podanych sylab ułożyć 16 wyrazów, których pierwsze litery, czytane pionowo, dadzą imiona Królowej i Króla Polski.

Sylaby: ry — wer — nat — fu — gar — zarz — naj — ment — pian — tyt dem — dasz — wa — ka — ba — ter — te — na — ga — bel — par — a — ja — ła — de — pi — a — ron — ło — pe — ju — o — ta — du na — ny — in — ro — e — ła — in — ja — i — a.

Znaczenie wyrazów: 1) Zdrajca. 2) Stolica Grecji. 3) Rzeka w Europie. 4) Bęben wojskowy. 5) Czapka biskupia. 6) Szatnia. 7) Chęć do jedzenia. 8) Samogłoska. 9) Wyspa u brzegu Azji. 10) Wytworne mieszkanie. 11) Departament we Francji. 12) Pensjonat. 13) Choroba zaraźliwa. 14) Chory nędzarz. 15) Roślina. 16) Instrument muzyczny.

ARYTMETYKA SŁÓW

1) Opad + zwierzęta domowe = obuwie zimowe.

2) Miara powierzchni + posłanie = działo.

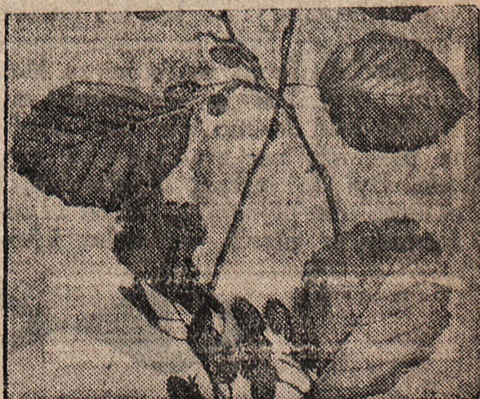
3) Pokój + środek wybuchowy = wyspa w starożytnej Grecji.

ARYTMOGRAF

5 14 1 10 14 — 16 8 11 6 10 2 6 13 9 — 12 7 3 15 2 — 4 17 6 19 3 2 6 13 9 — 7 — 11 2 18 14 — 13 7 16 — 3 2 6 18 7 — 20 7 15 — 3 2 6 18 7.

Zastępując cyfry odpowiedniemi literami odczyta powyższy napis.

Słowa pomocnicze: 4 7 16 15 — pięknie utrzymany duży ogród; 11 13 7 10 7 — mara, przewidzenie; 8 14 18 — wydobywa się z komina; 10 12 20 9 1 15 7— dziewczynki wiążą tem włosy.



FILATELISTKA — KAZIA KOSIŃSKA 27

NA CZERWONĄ PLANETĘ

OPOWIADANIE Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

Przyniósł jeden ze swoich przyrządów i udał się z nim do kabiny maszyn. Po chwili wrócił, otworzył jedno okienko i przystawił do niego ów przyrząd, z kształtu podobny do niewielkiej armatki.

— Wszyscy proszę na miejsca! — zawołał.

To powiedziawszy Kareo umieścił w wylocie owej „armatki" balon z gazami i przyszykował kilkanaście jakichś niewielkich wrzecionowatych przedmiotów, kształtu zbliżonych do cygar. Nacisnął jakiś guziczek w swej maszynie — i oto rozległa się taka eksplozja, że poprzednie wybuchy były w porównaniu z nią słabym tylko odgłosem. Po niej nastąpił szereg innych wybuchów, a po chwili z dołu odezwały się paniczne krzyki wroga.

Marsjanin zwrócił się do Andrzeja:

— Prędko, świece!

Kilka świec dymnych osłoniło swemi oparami pocisk, z którego Kareo wypuszczał owe wrzecionowate przyrządy. — Jak się później dowiedziano, były to najstraszniejsze środki obrony spokojnych Marsjan. Wynalazł je niedawno sam Kareo dość dawno, ale teraz dopiero pierwszy raz zrobił z nich użytek. Był to rodzaj elektrycznych sztucznych piorunów, które napotkawszy w chwili wybuchu jakieś ciało, rozrywały je z okropną siłą. Teraz obroniły one skutecznie ciche państwo Marsjan, a gazy wybuchowe Mirskiego dokonały reszty.

Kareo po chwili odwrócił się od okna.

— Wszystko w porządku! rzekł, uśmiechając się. — „Ich" już niema! Wszyscy pospieszyli do okna. Rzeczywiście, zamiast Russów i ich maszyn znajdowała się na dość dużej przestrzeni bezładna masa jakichś szczątków.

— Zniszczyliśmy ich wszystkich! — mówił Kareo.

— Ależ na miły Bóg, dlaczego nie broniliście się kiedyindziej tymi piorunami?! zawołał Andrzej.

— Działają one tylko spadając z jakiejś dużej wysokości! Teraz „oni" są pokonani! Ocalimy szczątki „ich" maszyn i wykorzystamy ich siłę techniczną dla naszych celów — odparł Kareo.

„Orzeł Biały" szybował tymczasem lekko nad tem polem śmierci i siadł wreszcie na wolnej od trupów łące.

Marsjanie i ludzie wyskoczyli po śpiesznie z pocisku, w podziwie i niejakim lęku na wrogów, pognębionych doszczętnie.

Potęga rozumu Marsjanów i przybysza z Ziemi, złączona razem, dokonała dzieła.

(Dalszy ciąg za tydzień).

